

Rok III.72 (467) Biuletyn Oddziału PAT w Jerozolimie  
z dnia 26 marca 1943r.,- str.1)

P r a s a p o r a n n a z dn.26.3.43r.

Haretz - W artykule p.t. "W sprawie losu małych narodów" pisze Robert Weitsch między innymi: Polski minister spraw zagranicznych (na emigracji) hr Raczyński poruszył w swym przemówieniu na posiedzeniu Komisji Polskiej Rady Narodowej, wedle doniesienia Reutersa, bardzo ważną kwestię zaprzatającą dziś wiele umysłów, chociaż nie mówi się o niej wiele. Jest nią kwestia stanowiska małych narodów w przyszłym porządku świata. Na ogół można stwierdzić, że wszyscy zainteresowani odnoszą się z wielką ostrożnością do tego tematu i przestrzegają pewnych granic w swych oświadczeniach, a to w świadomości, że naprzód musi nadejść zwycięstwo, i że jeszcze nie nadeszła godzina zasadniczego wyjaśnienia kwestji spornych zależnych od ogólnych warunków. Także hr Raczyński zrobił tylko ogólne aluzje w tym przedmiocie, jednakże w słowach przez niego wypowiedzianych przejawia się niezadowolnienie wskazujące na obawy z powodu pewnego zaniedbania ze strony małych narodów. Hr Raczyński mówił o organizacji Zjednoczonych Narodów i stwierdził, że wszelkie mocarstwa uprawnione są do uprzywilejowanego stanowiska, jednakże zasada demokracji wymaga r o c w n o s c i absolutnej dla wszystkich narodów tej organizacji. W chwili kiedy Eden prowadzi pertraktacje w Waszyngtonie w zasadniczych sprawach polityki, a prasa światowa interesuje się wzajemnymi stosunkami pomiędzy Brytanią, Ameryką i Rosją - neguje polski minister myśli utworzenia instancji opartej na kooperacji lub tylko na pakcie w i e l k i c h mocarstw wyłącznie. Podejrzewa on i obawia się, by wielka trojka nie zdecydowała między sobą o wszystkich sprawach, przy czym małym narodom nie danym byłoby decydować nawet w sprawach ich samych dotyczących jak n.p. ustalenia granic i tp. albowiem wielkie mocarstwa na których ciąży właściwe brzemie prowadzenia wojny i ustalanie wspólnej strategii, są zainteresowane rzeczą jasną, w osiągnięciu porozumienia pomiędzy sobą, a to dla ułatwienia wspólnego zadania.- Wobec tego argumentu zmniejsza się ciężar gatunkowy każdego innego motywu. Storo jednak przyszły porządek ma się oprzeć na sprawiedliwości, należy się liczyć również ze słusznymi żądaniami małych. A to li trudno bardzo ustalić znaczenie wyrazu "słusznosc". "szystkie narody uważają i głoszą, że ich postulaty są "słusznosc", i one pragną być sędziami w sprawach ich obchodzących. Jeśli zaś istnieją żądania pozostające ze sobą w sprzeczności pomiędzy dwoma narodami, wówczas każdy z nich określa swoje żądania za "słusznosc" i nie uznaje prawa strony trzeciej zdecydowania t.j. zajęcia stanowiska sędziego, lecz poczytuje każdą uchwałę sprzeciwiającą się jego postulatowi za akt gwałtu, za pokrzywdzenie, którego dany naród nie przyjmuje do wiadomości. Gdzież jest wyjście... W dalszym ciągu artykułu autor pisze: Nie ulega wątpliwości, że na wschodzie Europy i na Bałkanach wpływ Rosji sowieckiej będzie bardzo wielki. Dlatego niema innej drogi jak tylko dojść do porozumienia z Rosją w sprawie nowego porządku na tym wielkim obszarze.- (Autor cytuje artykuł Sir Frederic Vite'a, słowa Churchilla o federacjach, ostatnie artykuły "Times'a" i jego artykuł jest raczej streszczeniem tych poglądów, bez własnego zdecydowanego stanowiska).- Przyszłość Holandii, Belgii, Norwegii i td. związana jest z blokiem anglo-amerykańskim, a kraje te mogą zadowolnić się Kartą Atlantyczną, co się tyczy jednak 80 milionów "koczowniczych" narodów żyjących pomiędzy Niemcami a Rosją, to potrzebuje ona



aktywnej pomocy gospodarczej. Sir Frederic mówi otwarcie że niema mozności uniknięcia gospodarczego wpływu Niemiec o ile narody zjednoczone nie poczynią starań, ktoreby zapewniły byt tych narodów. Hasło federacji nie rozwiązuje problemu i wzdaje się, że dazyc należy do radykalnej zmiany pojęć, a także kierunków wychowawczych. Problem może być rozwiązany przez wielkie federacje na wzor brytyjskiego Commonwealth lub Stanów Zjednoczonych Ameryki. Federacje te oparte byłyby na wspólnej ideologii i dążeniach. Droga jednak prowadząca do tego celu jest długią. W międzyczasie cała odpowiedzialność ciąży na wielkich mocarstwach to jest na Brytanii, Ameryce i Rosji. W ich reku spoczywa faktycznie także los małych narodów i oby posiadły mądrość i zdolność potrzebne do wypełnienia zadania.

(1)

Hatsofeh - W artykule p.t. "Walcząca prasa walczącego narodu" pisze między innymi dr E. Carlebach: Istnieje w Palestynie dziennik, który rzeczywiście jest walczącą gazetą walczącego narodu. Nie pozostaje on pod żadnym wpływem zewnętrznym, któryby zaciernął istotę sprawy. Przesiewa on każdą wiadomość, każdy artykuł, każde wydarzenie przez własne sito, przez sito własnego narodu. Każdy wiersz pisany tego ma na celu tylko jedno: zmobilizować wszystkie siły czytelników dla zadan i celów walki. Dziennik ten, niestety, nie jest dziennikiem żydowskim, jest nim "Gazeta Polska" uchodząca polskiego w Palestynie. Jest to gazeta, która niema najmniejszego kompleksu mniejszej wartości. W dniu w którym rozgrywają się najbardziej dramatyczne wydarzenia na szerokim świecie, nie wstydzi się dziennik ten umieścić na czole numeru przemówienie jednego z przywódców Narodu Polskiego, chociażby treść mowy nie zawierała niczego nowego. - I nie obawia się dziennik ten by czytelnicy nie znudzili się wysłuchiwaniami dzień w dzień wiadomości o tym, że ich bracia, ciżko z ich ciżką, są mordowani i deptani i konają z głodu. Wiadomości o ukruceniach wobec Polaków posiadają zawsze tę samą barwę "nudy", dokładnie tak jak wiadomości o barbarzyństwach wobec Żydów i przestają już być "sensacją". A pomimo to wywołują się, że rzeczy te interesują Polaków. - A nawet jeśli ich nie interesują, to oficjalne stanowisko gazety jest, że tylko to i to wyłączenie stanowi istotę. Trudno przedstawić w jakiej mierze gazeta ta różni się swym charakterem od dzienników hebrajskich. Oto jeden przykład: We wszystkich dziennikach hebrajskich bez wyjątku pojawiają się dzień w dzień w pierwszej kolumnie telegrafy z frontu rosyjskiego. Czytelnik hebrajski przyzwyczynił się już być dostarczane papiek światła w dorzeczu Donu i w Smolensku. Tam - rozstrzygnie się jego los tak lub inaczej. "Gazeta Polska" nie wspomina wogóle o froncie rosyjskim w pierwszej kolumnie. Znajdziesz telegrafy o wojnie w Rosji na szóstym drugiej na dole, w całym kąciku. Natomiast na pierwszej kolumnie, pod wielkim nagłówkiem, w centrum spraw znajdziesz wiadomości dotyczące bezpośrednio walki Narodu Polskiego o swą przyszłość. Mają oni, Polacy, swą własną geografie.

(2)

Hatsofeh, Haboker, Harots, Hamashkil - Światowy Komitet Wzajemny czy "Agudat Israel" otrzymał wiadomość z Nowego Jorku od dra Lewina, syna rabina z Rzeszowa i b. posła na Sejm Polski, w którym podaje on, iż do ręk jego nadszedł list od jednej z autorzyelek szkół religijnych Bat-Jakow w Polsce naprzony bezpośrednio przed popełnieniem przez nią samobójstwa. Treść listu potwierdza wiadomość (zapiszowaną przez nas swego czasu w niniejszym biuletynie) o samobójstwie 95 nauczyelek odnosnych szkół.

(3)

